

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 154)

z dnia 11 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 154)

11 marca 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zmiany w składzie prezydium Komisji,
- rozpatrzenie informacji na temat rozwoju spółdzielczości i innych form zrzeszania się rolników – spółdzielnie energetyczne, spółdzielnie rolników, spółdzielnie, grupy producenckie – oraz przegląd dobrych praktyk w państwach Unii Europejskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Urszula Zielińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kojtych** doradca ekonomiczny w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Łukasz Kaliński** dyrektor Departamentu Innowacji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Aneta Herod** zastępca dyrektora Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Adam Reimann** prezes zarządu Stowarzyszenia Rolników Towarowych „Wspólna Rola”, **Krzysztof Malczewski** prezes zarządu Polskiej Grupy Mleczarskiej, **Łukasz Zbonikowski** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Kazimierz Zdunowski** przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego, **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Jarosław Malczewski** wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Natalia Aleksiejuk** kierownik projektów w Stowarzyszeniu na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego, **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Michał Kościński**, **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panią minister Małgorzatą Gromadzką na czele, witam przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska z panią minister Urszulą Zielińską na czele. Witam panie minister, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat rozwoju spółdzielczości i innych form zrzeszania się rolników – spółdzielnie energetyczne, spółdzielnie rolników, spółdzielnie, grupy producenckie – oraz przegląd dobrych praktyk w państwach Unii Europejskiej. Szanowni państwo, proponuję rozszerzyć porządek dzienny o punkt obejmujący zmiany w składzie prezydium. Czy jest przeciw? Nie słyszę.

Przystępujemy zatem do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego. Zgodnie z ustaleniami przedstawicieli klubów poselskich z dnia 14 listopada 2023 r. Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi uznano za komisję dużą. W związku z powyższym przewidzianych jest pięciu zastępców przewodniczącego. Do tej pory, przypominam, mamy czterech. Przypominam, że Komisja na podstawie art. 20 ust. 3 regulaminu Sejmu powołuje i odwołuje członków prezydium w głosowaniu jawnym większością głosów. Wybór zostanie dokonany, jeżeli kandydat na daną funkcję

uzyska zwykłą większość głosów, to znaczy więcej głosów za niż przeciw. Głosy wstrzymujące się nie będą brane pod uwagę.

Proponuję zatem uzupełnić skład prezydium. Tu proszę o kandydaturę. Pan przewodniczący Kazimierz Plocke.

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisja, pani minister, szanowni państwo, chciałbym zgłosić kandydatkę na członka prezydium naszej Komisji, panią poseł Alicję Łepkowską-Gołaś. W uzasadnieniu podaję, że pani posłanka jest wiceprzewodniczącą i przewodniczącą zespołu do spraw bezpieczeństwa żywności. Wykazuje się aktywnością. Myślę, że będzie dużym wsparciem dla prezydium naszej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Czy pani poseł wyraża zgodę na kandydowanie?

Posel Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Tak, panie przewodniczący, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy zatem do głosowania, może, żeby było prościej przez podniesienie ręki.

Kto jest za wyborem pani poseł na funkcję zastępcy przewodniczącego? (19) Dziękuję. Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Również nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja wybrała panią poseł Alicję Łepkowską-Gołaś w skład prezydium jako zastępcę.

Bardzo proszę panią poseł do prezydium. Gratuluję. Jak powiedział pan przewodniczący Kazimierz Plocke, pani poseł będzie bardzo cennym uzupełnieniem składu prezydium. Zapraszamy. To jest dodatkowy czynnik. Już stwierdziłem, że Komisja wybrała panią poseł Alicję Łepkowską-Gołaś w skład prezydium.

Przechodzimy teraz do realizacji punktu drugiego porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką. Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie oraz wszyscy reprezentanci strony społecznej, dzisiaj rozmawiamy na temat spółdzielczości, na temat różnych form organizowania się rolników, ale wiemy, że to nie tylko kwestia organizowania się rolników, to również banki spółdzielcze, gminne spółdzielnie i tak dalej, i tak dalej.

Powiem państwu, że generalnie od początku mojej pracy jako wiceminister czy pracy w zespole parlamentarnym jako parlamentarzystki bardzo zwracałam uwagę na to, że powinniśmy skupić się na integracji rolników, na organizowaniu się rolników w większe grupy, biorąc pod uwagę strukturę agrarną szczególnie niektórych regionów, przede wszystkim strukturę agrarną w granicach od 8 do 12 ha bądź mniejsze gospodarstwa rolne. Zwróciliśmy uwagę właśnie na niską opłacalność, na niepewność, jeżeli chodzi o zbyt produktów, o niepewność, jeżeli chodzi o kontrakcje, umowy, szanowni państwo, różnego rodzaju działania. Rzeczywiście powoduje to, że mamy brak odporności.

Jeżeli chodzi o kraje Unii Europejskiej, szanowni państwo, oczywiście macie też dostępne materiały, które dla was przygotowaliśmy. Polska jest zorganizowana w granicach 10–15%, natomiast takie kraje jak Holandia czy Dania – można szacować, że w 90%, a nawet 100%. Co daje nam możliwość organizowania się? Możliwość organizowania się przede wszystkim daje nam szansę, tak jak powiedziałam wcześniej, na uzyskanie odporności, czyli większego wolumenu sprzedaży określonych produktów rolnych czy produktów przetworzonych, ale również możliwość przetwarzania, magazynowania produktów. Mając wiele spotkań z rolnikami w Polsce, widzę, że niepewność ciągle jest, jeżeli chodzi o umowy, jeżeli chodzi o pewność zbytu produktów.

Często kiedy spotykam się z rolnikami, mówią, że nie mają gdzie sprzedać swoich produktów. Pytam się, czy mają umowy. Oni twierdzą: „Nie, nie mamy umów”. Tak naprawdę bez zobowiązania robią nasadzenia, sieją zboża, co powoduje dużą niepewność na rynku. Uważam, że integracja może zbudować odporność, ale dać im też możliwość udźwignięcia ciężaru.

Chciałabym, żeby doszło do takiego momentu, żeby ci rolnicy, którzy zechcą się zorganizować, mogli uzyskiwać umowy, kontraktacje, gdyż widzimy, jak zrzeszają się na przykład plantatorzy buraka cukrowego, plantatorzy tytoniu, którzy działają w zrzeszeniach, w różnego rodzaju związkach. Mają lepsze możliwości sprzedażowe, lepsze możliwości zabezpieczenia swoich płodów rolnych i lepsze możliwości organizacji się, co powoduje, że tak naprawdę mają pewność zbytu i dostają godziwe pieniądze za swoją pracę.

Tutaj oczywiście trzeba zbudować instrumenty, szanowni państwo, które biorąc pod uwagę tak niski poziom organizacji rolników w Polsce, spowodują, że rolnicy zechcą się ze sobą integrować. Oczywiście odpowiednikiem, jeżeli chodzi o integrację, była ustawa o spółdzielniach rolników, o której wielokrotnie rozmawialiśmy zresztą na posiedzeniach Komisji, jak również kwestia organizowania się w grupach producenckich, tylko że wiemy, że grupy producenckie, pomimo bardzo dużej pracy, i ośrodków doradztwa rolniczego, i wszystkich instytucji z otoczenia rolnika, nie zyskały takiej aprobaty, jakiej oczekiwaliśmy. Było to spowodowane być może regulacjami, które były nieszczerne, które spowodowały, że pojawiły się nadużycia. Nadużycia zaczęły rzutować w ogóle na zrzeszanie się, jak również na różnego rodzaju instytucje z otoczenia rolnika, które były zmuszone poniekąd do większej kontroli działań podejmowanych przez grupy i sięgania po środki zewnętrzne.

Ogólnie nie chciałabym, żeby doszło kolejny raz do tego typu sytuacji, dlatego że generalnie ustawa o spółdzielniach rolników, tak jak rozmawialiśmy na dwóch spotkaniach grup roboczych, gdyż utworzyłam na poziomie resortu grupę roboczą, która zebrała się na dwóch spotkaniach... Podczas tych spotkań dyskutowaliśmy na temat tego, dlaczego integracja w Polsce nie wychodzi, dlaczego mamy problem z integracją, czy wynika to też z przekonań, z mentalności, z instrumentów, z narzędzi, które są kształtowane przez państwo czy przez perspektywy finansowe, które są tworzone.

Powiem szczerze, że nawiązałam do ustaw, które to regulują. Jest to Prawo spółdzielcze, jest to ustawa o spółdzielniach rolników. Szanowni państwo, generalnie sami reprezentanci spółdzielni, grup powiedzieli, że nie widzą mankamentów w Prawie spółdzielczym. Powiedzieli, że Prawo spółdzielcze bardzo dobrze działa i funkcjonuje w Polsce. Tak samo, jeżeli chodzi o ustawę o spółdzielniach rolników, również nie wnosili uwag, szanowni państwo, do tej ustawy. Jest to kwestia zbudowania narzędzi, które pomogłyby rolnikom integrować się. Oczywiście mówiono o wzmożonych kontrolach, że generalnie organizacje skupiające rolników, czy w spółdzielni, czy w grupach, są nadmiarowo kontrolowane.

A więc rozpoczęliśmy na poziomie ministerstwa rozmowy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak również z instytucjami, które dotują grupy, spółdzielnie i które ewentualnie później prowadzą nadzór. I powiem państwu szczerze, że w ramach swoich kompetencji podjęliśmy działania, żeby nie było nadmiarowych kontroli, żeby poczuli ulgę, że jeżeli się integrują... Oczywiście kontrola musi być, tylko chodzi o to, żeby nie była nadmiarowa, żeby nie była powtarzana co roku. Chodzi o to, że jeżeli ktoś przeszedł pomyślnie jedną kontrolę, to żeby dać mu kredyt zaufania, że w przyszłości nie dojdzie do tego typu działań. Oczywiście, jak pojawią jakieś wskazania do kontroli, to należy to skontrolować, dlatego że od tego jest instytucja państwa, żeby dbać o dobro wydatkowania środków publicznych.

Szanowni państwo, mamy tutaj kilka rodzajów działania spółdzielni. Tak jak powiedziałam, w tej chwili mamy silne spółdzielnie mleczarskie. Należy podkreślić wielki ukłon dla Podlasia, że tam spółdzielnie dobrze działają, funkcjonują – Piątnica, Mlekovita – a także Warmii i Mazur. Szanowni państwo, trzeba powiedzieć, że akurat te spółdzielnie, branża mleczarska zrzesza około 80 tys. członków, w tym około 65 tys. czynnych producentów mleka, czyli widzimy, że ma to oddziaływanie. Zresztą, nawet tak jak mówiłam wcześniej, spółdzielnia Piątnica jest tego odzwierciedleniem, dobrym przykładem, ponieważ są też dobre ceny skupu mleka, 3,40 zł. Dlatego mówię. Mam tu rozebraną sytuację. Jest to bardzo dobra cena.

Funkcjonują jeszcze banki spółdzielcze. Często rozmawiamy także o spółdzielczości banków, o wspieraniu gospodarstw rolnych, rolników. Są rolnicze spółdzielnie produkcyjne, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, spółdzielnie ogrodniczo-pszczelarskie, spółdzielnie kółek rolniczych, grupy producentów i organizacje producentów zorganizowane w formie spółdzielni oraz spółdzielnie energetyczne. Spółdzielnie energetyczne rzeczywiście powstają, co nas bardzo cieszy, biorąc pod uwagę programy prorozwojowe, jeżeli chodzi o energię dla wsi, zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego.

Szanowni państwo, musimy budować spółdzielnie, żeby mieć zabezpieczenie, jeżeli chodzi o energię i korzystanie z rozproszonych źródeł energii, w tym oczywiście biogazu, któremu poświęcamy wiele uwagi w resorcie. Natomiast tutaj macie też, szanowni państwo, porównanie, jak spółdzielczość jest rozwijana w innych krajach, a jak wygląda ona w Polsce.

Zrobiliśmy diagnozę, biorąc pod uwagę spotkania robocze z rolnikami, ale również z przedstawicielami spółdzielni i grup producenckich. Przede wszystkim jest obawa o nieznaną skomplikowanych reguł funkcjonowania rynku. Potrzeba także lidera. Do każdej organizacji potrzeba lidera. Rolnicy upominają się też o sprawiedliwość traktowania, słuchania oraz głosu, o równy udział w danej spółdzielni, żeby mieli realny wpływ na kształtowanie się polityki funkcjonowania spółdzielni. Teraz też słyszymy różnego rodzaju głosy, szanowni państwo, dotyczące funkcjonowania niektórych spółdzielni, że rolnicy nie odczuwają realnego wpływu na działanie spółdzielni, na politykę zakupową, sprzedażową spółdzielni, w których są zrzeszeni, często na kształtowanie się ceny i sposobu skupu, weryfikacji pewnych kwestii w spółdzielniach. Mamy także brak poprawnej komunikacji w grupie, organizacji, indywidualizm właścicieli gospodarstw i ich niechęć do angażowania się we wspólne przedsięwzięcia oraz złe doświadczenia w przeszłości.

Szanowni państwo, już nie będę przytaczać danych liczbowych, dlatego że macie je w udostępnionych materiałach, macie liczby odnośnie do poszczególnych spółdzielni. Natomiast trzeba wspomnieć, że na dzień 2 marca 2026 r. do wykazu prowadzonego przez dyrektora generalnego KOWR wpisanych jest 656 spółdzielni energetycznych, z czego od początku 2025 r. wpisanych zostało 265 spółdzielni energetycznych. I samorządowcy, i rolnicy, i mieszkańcy wsi widzą w tym opcję, jeżeli chodzi o obniżenie kosztów produkcji, rachunków za energię.

Mimo iż minister rolnictwa i rozwoju wsi nie sprawuje nadzoru nad spółdzielniami, to w ramach kompetencji podejmujemy szereg działań. Oczywiście mówimy o perspektywie finansowej, która w chwili obecnej jest realizowana. Należy też powiedzieć o byłych perspektywach finansowych. Od 2004 r. w ramach WPR pomoc trafiła do 648 beneficjentów spółdzielni. Był to ponad 1 mld zł. Do 739 grup producentów rolnych w ramach działania PROW 2014–2020 trafił blisko 1 mld zł.

Jeżeli chodzi o KPO, wspieraliśmy małe i średnie przetwórstwo. Szczególnie było to wsparcie mikro, małych i średnich przedsiębiorstw na wykonywanie działalności w zakresie przetwórstwa lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, rybołówstwa lub akwakultury. Spółdzielnie złożyły 73 wnioski o objęcie wsparciem na łączną ponad 158 mln zł. Dotychczas podpisano 50 umów. Pilotujemy, jeżeli chodzi o możliwość wydłużania terminu na realizację inwestycji, dlatego że wiemy, że są takie wnioski ze strony beneficjentów. Są to również centra przechwalniczo-dystrybucyjne. Spółdzielnie złożyły 25 wniosków o objęcie wsparciem na łączną kwotę ponad 150 mln zł. Jest również realizowanych wiele poszczególnych działań. Na przykład realizowana jest interwencja I.13.2 „Tworzenie i rozwój organizacji producentów i grup producentów rolnych”, w ramach której preferencjami w kryteriach wyborów operacji objęte są spółdzielnie.

Staramy się również deregulować. Szanowni państwo, pan poseł, pan przewodniczący Maliszewski sam był mocno zaangażowany w zmiany dotyczące Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Oboje apelowaliśmy o możliwość uzyskania dostępu przez rolników indywidualnych, którzy są zrzeszeni w grupach czy w spółdzielniach, o możliwość aplikowania o zakup sprzętu, który był ujęty również w ramach działań skierowanych do grup.

Z tego, co pamiętam, panie przewodniczący, 120 rolników poprzez nasze działanie zostało dopuszczonych do możliwości uzyskania dofinansowania. Również indywidualnych, dlatego że chcemy zachęcać, nie chcemy blokować rolników. Rolnicy zrzeszeni w grupie mają wspólne inwestycje, ale też chcemy, żeby mogli pozyskiwać inwestycje indywidualnie, żeby byli zaopatrzeni odpowiednio w sprzęt. Aktualnie procedowana jest zmiana warunków realizacji interwencji obejmującej tworzenie organizacji producentów i grup producentów rolnych, której celem jest umożliwienie korzystania ze wsparcia przez podmioty, których członkowie korzystają równolegle ze wsparcia w ramach interwencji. Jest to to, o czym wspominałam wcześniej.

Szanowni państwo, obecnie trwają intensywne prace nad przyszłą perspektywą finansową, czyli tym, co będzie nas czekało w latach 2028–2034. Chcę państwu z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, oczywiście wraz z reprezentantami m.in. Departamentu Rynków Rolnych, że konsultujemy, rozmawiamy z praktykami, jak możemy wesprzeć tworzenie się spółdzielczości w Polsce. Powstało podsumowanie spotkań naszej grupy roboczej. Chcemy wprowadzić

szereg deregulacji wraz z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mamy kolejne spotkanie w przyszłym tygodniu. Przede wszystkim mamy konkretne, szczegółowe rozwiązania dotyczące tego, jak zbudować model spółdzielczości czy model organizowania się, zrzeszania, integracji rolników, wspólnie oczywiście z państwem polskim, ale również z inną grupą interesariuszy, dlatego że tutaj mamy także przetwórców, mamy różnego rodzaju inne podmioty, które mogłyby się aktywnie włączyć.

Nie chcę przedłużać, dlatego że można będzie rozmawiać na te tematy również w kontekście pytań, które państwo nam zadacie. Wtedy również przedstawimy to, co podjęliśmy w czasie tych właśnie spotkań. Niektórzy z państwa być może uczestniczyli w tych spotkaniach, włączali się w pracę. Chcemy wypracować konkretne rozwiązania na konkretną perspektywę finansową, tak żeby zachęcić rolników, zbudować narzędzia w kontekście nawet robienia wspólnych zakupów, jak również inwestowania. Chodzi o przetwórstwo, tak jak powiedziałam, magazyny, deregulację w kontekście możliwości odrolnienia gruntów pod inwestycje rolnicze, które będą im służyły. Wiemy, że napotykają mnóstwo problemów proceduralnych ze względu na decyzje, które są wydawane przez inne organy, na przykład przez RDOŚ. Chodzi o to, żeby mieli lepszą możliwość inwestowania i żeby widzieli w tym konkretne rozwiązania, konkretny cel uodpornienia się na kryzysy rynkowe, które w tej chwili występują nie tylko w Polsce, ale występują w Europie. Jak mówię, musimy dbać o wolumen, o jakość i konkurencyjność na rynku, gdyż to pozwoli nam zbudować odporność.

Z mojej strony, szanowni państwo, to wszystko. Widzę, że są też osoby, które ze mną współpracują i które pracują nad tymi rozwiązaniami, ale myślę, że może pani minister jeszcze powie coś więcej na temat spółdzielni energetycznych, dlatego że bardzo zależy nam na tym, żeby w jednostkach samorządu terytorialnego powstawały spółdzielnie energetyczne i żeby był efekt na przyszłość. Z mojej strony to wszystko. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zachęcam do późniejszej debaty i zadawania pytań.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze.

Poproszę teraz panią minister Urszulę Zielińską, a później poprosimy pana profesora Marka Wigiera, stałego doradcę Komisji. Najpierw pani minister. Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Urszula Zielińska:

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, ja również przyłączam się do słów pani minister Gromadzkiej z zachętą do zrzeszania się w formie na przykład spółdzielni energetycznych, ponieważ w ostatnich szczególnie dwóch latach bardzo dynamicznie przyrasta liczba spółdzielni energetycznych.

Jak pani minister Gromadzka już wspomniała, 656 to jest liczba aktualna na dzień 10 marca, czyli na wczoraj. Jest to liczba spółdzielni energetycznych w Polsce. Na dziś są to wyłącznie gminy wiejskie lub miejsko-wiejskie. Najaktywniejsze pod tym kątem, top trzy województwa, regiony to Wielkopolska jako nr 1, Małopolska jako nr 2 i województwo mazowieckie jako nr 3 na liście liczby spółdzielni energetycznych. Chcę zachęcić szczególnie województwa warmińsko-mazurskie i podlaskie, które są bardzo rolnicze. Tymczasem na razie, na dzień dzisiejszy funkcjonuje tam zaledwie 16 spółdzielni energetycznych w województwie warmińsko-mazurskim i 18 w podlaskim – w porównaniu na przykład do 92 w Wielkopolsce czy 64 na Mazowszu. Bardzo serdecznie do tego zachęcamy.

Na bieżąco cały czas prowadzimy prace legislacyjne, żeby ułatwiać tworzenie spółdzielni energetycznych. Powiem tylko o niektórych zmianach, które za chwilę wejdą. Jutro na forum Stałego Komitetu Rady Ministrów stanie projekt pod roboczym nr UD332 o zmianie ogólnie pojętej ustawy o odnawialnych źródłach energii, żeby nie powiedzieć o OZE. Będzie miał funkcję, jeżeli chodzi o spółdzielnie energetyczne, bardziej deregulacyjną, upraszczającą, a mianowicie doprecyzuje tryb, kolejność postępowania spółdzielni energetycznych, jeżeli chodzi o umowy zawierane ze sprzedawcą i rejestrację w wykazie KOWR pod kątem uproszczenia procesu rejestracji. Zdejmie obowiązek zastosowania przepisów Prawa zamówień publicznych wobec owych procesów, ogólnie jeszcze bardziej to uprości, na przykład znosząc obowiązek przekazywania do KOWR sprawozdań rocznych z funkcjonowania spółdzielni energetycznych. Jest to jedna z paczek zmian usprawniających.

Nowe rozwiązania. Projektem ustawy o funkcjonowaniu morskich farm wiatrowych, który wszedł w życie, został przyjęty przez parlament i podpisany przez prezydenta pod koniec zeszłego roku, poszerzyliśmy również możliwość tworzenia spółdzielni w miastach, natomiast możliwość ta jest wciąż w procesie notyfikacji, także na razie nie jest to aktywny, że tak powiem, zapis. Na dzisiaj, do momentu notyfikacji rozszerzenia mechanizmu również na gminy miejskie przez Komisję Europejską, to gminy wiejskie i miejsko-wiejskie mają wyłączność w tworzeniu spółdzielni.

Chcę też zwrócić uwagę na fundusze i różnego rodzaju wsparcie, które oferujemy m.in. dla spółdzielni energetycznych, głównie dotyczące dzisiaj obszarów wiejskich. Wsparcie finansowe z KPO w ramach inwestycji, reformy G1.1.2 jest to wsparcie, które łącznie wynosi dokładnie 1,417 mld zł. Właśnie zakończyły się nabory wniosków. Wyniki naborów i projektów są w trakcie publikowania. Spółdzielnia energetyczna lub jej członkowie mogą skorzystać z dofinansowania w ramach programu „Energia dla wsi”. Ostatni, najnowszy nabór zakończył się w 18 grudnia 2025 r. Jesteśmy w trakcie oceny wszystkich wniosków, które wpłynęły. Na dzisiaj w ramach najnowszego naboru zawarto 126 umów o dofinansowanie na łączną kwotę ponad 548 mln zł. Podkreślam, że jest to tylko jeden z programów, z którego mogą korzystać spółdzielnie energetyczne. Budżet programu „Energia dla wsi” wynosi z kolei 3 mld zł.

Obecnie programowany jest również pilotażowy program wsparcia społeczności energetycznych w ramach Społecznego Funduszu Klimatycznego, który jest powiązany z systemem ETS 2. W ramach pilotażowego programu na dzień dzisiejszy projektowana jest alokacja 300 mln zł dla społeczności energetycznych. Cały Społeczny Fundusz Klimatyczny ma znacznie większą alokację, natomiast jest tam wydzielony projekt pilotażowy naceLOWany na wsparcie i rozwój społeczności energetycznych.

Chcę również zwrócić uwagę na to, że jeżeli chodzi o biogazownie, biometanownie, dlatego że one jak najbardziej zwłaszcza do inwestycji w tym kierunku... Jest to gaz odnawialny, który już dzisiaj właściwie bardzo by się nam przydał, patrząc na to, co się dzieje na rynku surowców importowanych, paliw importowanych. Gaz odnawialny to jest naprawdę gałąź, z której gminy wiejskie, miejsko-wiejskie i społeczności energetyczne w nich zakładane mogą z jednej strony stworzyć sobie nową gałąź obrotu, zysku i przychodów, a z drugiej strony ustabilizować rynek energetyczny i uniezależnić nasz rynek energii od importu, pomóc mu uniezależnić się od importu paliw spoza Polski czy spoza Europy.

W projekcie ustawy, który jutro staje na posiedzeniu Stałego Komitetu Rady Ministrów, wprowadzamy aukcyjny mechanizm wsparcia dla biogazu, biometanu. Bardzo gorąco zachęcam do śledzenia tego. Uważamy, że jest to naprawdę jedna z potencjalnych gałęzi dla polskiej wsi, która absolutnie może rozwinąć nową gałąź dochodu, i to wysokomarżową, wysokodochodową, do której absolutnie zachęcamy. Mechanizmy wsparcia z jednej strony są w nowym projekcie UD332.

Z drugiej strony jest projekt, który właśnie został przyjęty przez parlament i wraca do nas z Senatu z kilkoma poprawkami. Jest to projekt sieciowy UC84, który również dał pewne preferencje dla biogazu i biometanu w sieci, z jednej strony dla przyłączeń, z drugiej strony dla mechanizmu niewyłączania biogazu, biometanu z sieci czy wyłączania go w ostatniej kolejności.

Wiadomo, że sieć w Polsce wciąż jeszcze jest nieelastyczna, niestety, wytracamy energię odnawialną ze względu na brak elastyczności sieci. Pracujemy nad tym, żeby to usprawnić, ale w międzyczasie zabiegaliśmy jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska, żeby w projekcie sieciowym Ministerstwa Energii znalazły się zapisy, które dają preferencje dla biogazu, biometanu, żeby jeżeli już musi być absolutnie ostatecznie eliminowany z sieci krótkoterminowo, to żeby biogaz, biometan był ostatni w kolejności.

Na tym zakończę tytułem wstępu.

Oczywiście jesteśmy do dyspozycji, chętnie odpowiemy na państwa pytania, ale jeszcze raz chcę zachęcić, zwłaszcza gminy rolnicze, zwłaszcza województwa rolnicze, zwłaszcza północno-wschodnią Polskę, która jeszcze nie ma tylu spółdzielni energetycznych, społeczności energetycznych, co inne regiony Polski, do przyjrzenia się temu tematowi, do pilnowania różnych systemów wsparcia, które są, a wchodzi i projektujemy następne, żebyście państwo z nich skorzystali i żebyście pomogli nam jednocześnie ustabilizować system elektroenergetyczny oraz mieli dzięki temu dodatkowy strumień przychodów dla wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Teraz poproszę anonsowanego pana profesora. Pan profesor Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Dzień dobry państwu.

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłanki, panie minister, spróbuję w kilku żołnierskich słowach tak naprawdę uzupełnić treści, które zostały już przez panią minister przedstawione. Zacznę od zmian strukturalnych, dlatego że zmiany strukturalne... Rozdrobniona struktura agrarna, z którą mamy do czynienia w Polsce, powinna być główną przesłanką i motorem napędowym do zrzeszania się, do tworzenia wspólnych organizacji rolniczych. Gdybyśmy podzielili sobie nasze 1,2 mln gospodarstw rolnych na cztery grupy w najprostszy sposób, pod względem powierzchni do 5 ha, od 5 do 30 ha, od 30 do 100 ha i powyżej 100 ha, to grupy te wyznaczyłyby nam tak naprawdę sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego, wyznaczyły nam to, czy gospodarstwa się zwijają czy też mają szanse rozwojowe.

Jeżeli chodzi o pierwsze dwie grupy tzw. gospodarstw pomocniczych i gospodarstw stojących na rozdrożu, czyli te do 30 ha, zarówno w Polsce, jak i w większości krajów Unii Europejskiej obserwujemy tendencję do zwijania się takich gospodarstw, po prostu do znikania ich z naszego krajobrazu wsi. W Polsce gospodarstwa do 5 ha, jak państwo wiecie, to prawie 700 tys. wszystkich podmiotów, 680 tys. w zależności od statystyk. Jeżeli chodzi o gospodarstwa do 30 ha, tak naprawdę mówimy o ponad 1 mln gospodarstw rolnych. Gospodarstwa powyżej 30 ha czy powyżej 100 ha to jest zaledwie 10% tego, co jest w statystykach. Gospodarstwa średnie i gospodarstwa największe rozwijają się. Cała sztuka polityki rolnej, całe wyzwanie dla polityki rolnej powinno polegać na tym, jak pomóc gospodarstwom, które są zaliczone do gospodarstw stojących na rozdrożu, żeby pomóc im w restrukturyzacji, utrzymać takie gospodarstwa na obszarach wiejskich, dać im szansę do rozwoju.

Tak jak powiedziałem, rozdrobniona struktura agrarna powinna być nie dodatkiem, powinna być raczej warunkiem utrzymania konkurencyjności, zrzeszanie się powinno być warunkiem utrzymania się konkurencyjności właśnie dla najdrobniejszych gospodarstw rolnych, dlatego że tylko wspólne działania, koncentracja podaży, obniżenie kosztów, dostęp do technologii, stabilność gwarantują pewną stabilność dochodów.

Jeżeli spojrzymy krótko na historię spółdzielczości w Polsce i w pozostałych krajach Europy Zachodniej, widzimy, że sięga ona XVIII/XIX w. W Polsce jest ona nawet starsza niż w Europie, dlatego że jeszcze Stanisław Staszic założył jako pierwszy, powołał do życia Towarzystwo Hrubieszowskie. Okres międzywojenny w Polsce to okres silnej modernizacji polskiego rolnictwa oraz rozwoju spółdzielczości. Powojenne lata wszyscy państwo dokładnie znają. Centralne sterowanie nie sprzyjało budowaniu zaufania do form spółdzielczości. Efektem tego po roku 1990 poza pewnymi administracyjnymi działaniami nastąpił oczywiście rozpad więzi spółdzielczych. Nieco inaczej wyglądało to w krajach Europy Zachodniej, gdzie spółdzielczość była oparta przede wszystkim na chęci wzajemnej pracy, wzajemnego zrzeszania się rolników i wspólnego budowania.

Główne formy zrzeszania się moglibyśmy podzielić na omówione już przez panią minister spółdzielnie rolnicze, gdzie obowiązuje zasada jeden członek, jeden głos, grupy producentów rolnych, które głównie wspierane są w oparciu o instrumenty wspólnej polityki rolnej czy też spółdzielnie o charakterze energetycznym, także już tutaj omawiane, których głównym motorem napędowym jest działanie w zakresie obniżania kosztów energii, dywersyfikacja dochodów z tym związanych. Wspólny cel dla każdej z form zrzeszania się to wzmacnianie pozycji ekonomicznej, poprawa konkurencyjności, poprawa stabilności dochodów.

Definicyjne porównanie pomiędzy Polską a pozostałymi krajami Unii Europejskiej w zasadzie podpowiada nam tyle, że w Polsce spółdzielnie rolników, producentów rolnych są chyba znacznie bardziej restrykcyjnie omówione w przepisach prawnych, a w krajach Unii Europejskiej przepisy mają charakter bardziej ogólny. Zaraz przejdę do kwestii podatkowych, które ułatwiają zrzeszanie się rolników i zachęcają ich do tego, żeby wspólnie pracować. Nie będę już omawiał liczb dotyczących spółdzielni energetycznych czy funkcjonujących spółdzielni rolników, dlatego że zostało to przedstawione.

Może warto zwrócić uwagę, że spółdzielnie energetyczne w Polsce, jak państwo widziecie na mapce, to głównie Wielkopolska. Jest to chyba największy beneficjent. Największa skłonność rolników do zakładania tego typu instalacji jest właśnie w tym województwie. Oczywiście czynnikiem napędzającym, czynnikiem sprawczym jest wsparcie, dofinansowanie publiczne, które może sięgać nawet 100% pomocy przy zakładaniu tego typu spółdzielni. Widziecie państwo, że rok 2025, rok 2026 to tak naprawdę eksplozja. Jest początek roku 2026, a już mamy bardzo silny, dynamiczny rozwój form wspólnego działania rolników. Myślę, śmiem twierdzić, że w dużej mierze rozwój ten wynika właśnie z pomocy publicznej, która została w tym obszarze uruchomiona.

Spółdzielcze gospodarstwa rolne, czyli RSP. Gdybyśmy porównali dochody uzyskiwane w RSP z dochodami uzyskiwanymi w gospodarstwie rolnym, z ekonomicznego punktu widzenia dochód ze wspólnego działania, dochód w RSP w przeliczeniu na jednego członka jest wyższy, statystycznie rzecz biorąc. A więc to też powinna być zachęta dla rolników, żeby wspólnie działać, tylko trzeba dotrzeć z tą informacją również do rolników, żeby pokazywać im zalety ze wspólnej kooperacji.

Grupy producenckie najczęściej występują w sektorach trzody chlewnej, zbóż, mleka, bydła. Formy grup producenckich są bardzo różne, począwszy od spółki z o.o., poprzez spółdzielnie, zrzeszenia czy też stowarzyszenia. Wsparcie w sumie jest niemałe, począwszy od PROW 2007–2013, gdzie wyniosło około 1 mld zł, w kolejnym PROW 2014–2020 także był 1 mld zł. W sumie nie są to małe pieniądze, jakie przeznaczyliśmy na formy wsparcia, ale efekty państwo sami oceniacie.

Dobre praktyki zrzeszania się rolników to jest ciągłość historyczna i zaufanie, niestety w Polsce przerwane. Wiem, że nie wszyscy się z tym zgadzają, ale w moim przekonaniu jednak wciąż bardzo silnie pokutuje niechęć do wspólnego działania, wynikająca po prostu z braku zaufania do drugiego człowieka. Oczywiście nie można mówić, że wszędzie tak jest, że wszystkie organizacje w ten sposób działają, natomiast bardzo często w podtekście tworzonych wspólnych inicjatyw jest: „a czy na pewno nie zostanie wykorzystany?”.

Jeżeli spojrzymy na dobre przykłady praktyk we Francji czy w ogóle większości krajów Europy Zachodniej, rolnictwo objęte jest tam podatkiem dochodowym, czego w Polsce nie mamy. Motywacja rolników do optymalizacji podatkowej jest jednym z motorów napędowych tworzenia czy wchodzenia we wspólne działanie. Francuskie spółdzielnie rolnicze są zwolnione na przykład z podatku dochodowego od osób prawnych. We Włoszech spółdzielnie rolnicze korzystają z preferencyjnego traktowania podatkowego, również w zakresie podatku dochodowego od zysków, są preferencje podatkowe dla nadwyżek zwracanych członkom spółdzielni, ulgi przy reinwestowaniu. Tak naprawdę cały czas krążymy wokół systemu finansowego, systemu podatkowego, który jest wokół tego typu organizacji.

Ale tak jak na samym początku powiedziałem, chęć zrzeszania się nie wynika tylko i wyłącznie z pieniędzy publicznych, ale przede wszystkim z trwałych instytucji i kultury współpracy pomiędzy członkami spółdzielni. W Polsce brak podatku dochodowego w rolnictwie jest w moim przekonaniu jednym z czynników ograniczających chęć do wspólnego działania i optymalizacji podatkowej. Poza tym spółdzielnia rolnicza jest podatnikiem CIT, brak jest ogólnego zwolnienia dla działalności na rzecz członków, spółdzielnia płaci podatek rolny, podatek od nieruchomości, czyli de facto jest podwójne opodatkowanie.

Krótką analiza SWOT. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Jeżeli chodzi o słabe strony, są to negatywne skojarzenia historyczne, o których wspomniałem, niekorzystne uwarunkowania podatkowe, skomplikowane zasady dziedziczenia wkładów. O tym też pewnie państwo wiecie znacznie więcej niż ja. Jeżeli chodzi o organizacje producentów rolnych, głównie zwracamy uwagę na zagrożenia wynikające z presji cenowej rynku, ze zmian zasad wspólnej polityki rolnej. Nie ma stabilności w finansowaniu tego typu organizacji ze środków publicznych. Ostatnia grupa to spółdzielnie energetyczne. Do słabych stron zaliczymy małą skalę działania, wysokie koszty inwestycji, jednak pewną złożoność regulacji prawnych, ograniczenia sieciowe, o których wspominała pani minister, czy nawet niską akceptację społeczną.

Nie omawiam wszystkich elementów, szans, zagrożeń, mocnych i słabych stron, są wypunktowane w prezentacji w żołnierskich słowach po trzy najważniejsze naszym zdaniem. Odsyłam do materiałów. Bardzo serdecznie państwu dziękuję za uwagę. Zmieściłem się w dziesięciu minutach, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy.

Poproszę pana profesora, żeby prezentacja, którą przed chwilą oglądaliśmy, mogła trafić do wszystkich posłów w formie elektronicznej.

Rozpoczynamy dyskusję. Jestem ciekawy, co o tym sądzą rolnicy, strona społeczna, gdyż proponuję, żeby jej głosy były jako pierwsze. Określam czas wystąpienia na pięć minut. Bardzo proszę. Kto ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Pan prezes Łukasz Zbonikowski, proszę bardzo.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Bardzo dziękuję.

Najpierw chciałbym bardzo podziękować kierownictwu Komisji, że wywołuje taki temat, rozmawia, że zaczynamy coraz poważniej o tym mówić. Chcę też bardzo gorąco podziękować pani minister Gromadzkiej, dlatego że wraz z jej pojawieniem się w ministerstwie pojawiła się super przestrzeń na merytoryczną rozmowę na ten temat. Dziękuję za zaproszenie do zespołu, który wypracował wiele ciekawych tematów w ciszy, w normalności, pracując, nie paląc opony i krzycząc. I tylko pozostaje nadzieja, żebyśmy odczarowali złe, powtarzane stereotypy o spółdzielczości, o zrzeszaniu się wśród obywateli, rolników.

Przede wszystkim trzeba zacząć od elit decydujących, czyli od państwa, wśród których tutaj rozmawiamy, decydujemy. Mija już 37. rok od zmiany ustroju, a my ciągle powtarzamy, że jak spółdzielnia to kolchoz, relikty PRL i tak dalej, podczas gdy jest to największe zakłamanie. Jeżeli w PRL tamta partia próbowała ingerować we wszystkie instytucje i narzucać swoje pomysły, to nie znaczy, że owe instytucje są złe. Istniały zanim powstał komunizm i istnieją, kiedy już przestał istnieć. Pokazują to nawet dzisiejsze prezentacje, że najbardziej rozwinięte i bogate państwa europejskie, które nie miały ani dnia komunizmu, są w najwyższym stopniu uspołdzielnione. Dlatego dobrze się mają, nawet jak otwierają się na inne kontynenty, z którymi rynkowo nie możemy konkurować. Właśnie zrzeszenie, nauczanie współpracy, wspólnego produkowania, sprzedaży, a nawet przetwórstwa, robienia łańcuchów spowodowało, że czują się bezpieczniejsi niż my, my, którzy tyle lat zmarnowaliśmy, żeby trwać w stereotypach, zamiast wykorzystać to jako narzędzie. Spółdzielczość to po prostu jedno z wielu narzędzi, tak jak spółki, jak stowarzyszenia, jak grupy, które naszemu podmiotowi, obywatelowi, rolnikowi daje się do wyboru.

Dzisiaj, gdy jest pełna dobrowolność, korzyści ze zrzeszania są większe, nawet bez dodatkowych dopłat czy programów, dlatego że jest to lepsze wykorzystanie ludzi, sprzętu, areale. Jest to to, o co, jak rozumiem, zabiega ministerstwo oraz ci wszyscy, którzy dobrze życzą polskiemu rolnictwu, czyli zwiększenie potencjału na rynku. Są to większe i lepszej jakości dostawy. W związku z tym inaczej się dyskutuje, niż kiedy ludzie są rozproszeni, samotni i kiedy stawia się ich pod ścianą.

Dlatego bardzo bym prosił, żebyśmy zrozumieli, że promocja spółdzielczości to jest oferta dla rolników indywidualnych. To nie jest jakieś zło czy przeciwieństwo rolnictwa, tylko jest to narzędzie, które możemy dać rolnikowi, żeby dalej mógł na swoim małym areale, współpracując z innymi, przetrwać, funkcjonować, utrzymywać rodzinę.

Prosiłbym też, żebyśmy w tym duchu, rozumiejąc, że takie są mechanizmy, co jest potwierdzone doświadczeniami najbogatszych państw, zlikwidowali wciąż istniejące w Polsce bariery, które dyskryminują spółdzielnie rolnicze w stosunku do innych rolników. Są tam rodziny polskich rolników, którzy pracują. Nie możemy patrzeć na to tak, że jest to wielkie gospodarstwo, jeżeli jest tam na przykład 17 członków traktorzystów, agronomów czy nawet księgowa. Wszyscy pracują i wszyscy są zainteresowani, żeby to wyszło. W RSP na głowę wychodzi średnio 11 ha. Jest to średnia polska. Czy jest to coś wielkiego, co utrzymuje rodziny przez ostatnie lata? Czy jest to powód, żeby ich dyskryminować, ograniczać im dopłaty, nie dopuszczać do programów PROW, dlatego że przekraczają 300 ha, nie dopuszczać do możliwości, chociaż tam akurat nie ma presji, dzierżawienia czy kupowania ziemi, ponieważ przekraczają 300 ha? Jak się zobaczy w tych ludziach rolników, to, do czego próbujemy wielkim wysiłkiem zachęcić rozdrobnionych rolników, bariery znikną.

Bardzo bym o to prosił, żebyśmy to zmienili. Bardzo bym prosił, żebyśmy nie stawiali jako samo zło istniejących RSP, które przetrwały trudne czasy ostatnich lat dla rolnictwa, które

nie miały żadnych preferencji, a wręcz przedstawiane były właśnie jako samo zło, żebyśmy widzieli w nich zrzeszonych rolników i pozwolili im funkcjonować. Wystarczy zrobić definicję bez angażowania środków budżetowych, zobaczyć w nich rolników, nadać im ten status, całe RSP potraktować jak grupę producencką, dlatego że RSP spełniają wszystkie elementy ustawy o grupach producenckich. Jeszcze lepsze jest to, że zachowują trwałość, czego nie możemy tak skutecznie osiągnąć w grupach producenckich, które najlepiej istnieją, póki są dopłaty, a jak się kończą, to kombinują, żeby ich nie było, tymczasem RSP istnieją nawet bez dopłat. A więc dajmy szansę, pokażmy. Nie łudźmy się, że jak zniszczymy istniejące, sprawdzone spółdzielnie, które przetrwały, jak rozwalimy ludzi, którzy nauczyli się wspólnie produkować i sprzedawać, to potem indywidualnych rolników namówimy, żeby zrobili spółdzielnie. Przecież jest to głupiego robota. Bardzo bym o to prosił.

Takie posiedzenia Komisji są tego warte. Obecny i przyszłym ministrom zalecam, że jest to najlepsze rozwiązanie bez angażowania miliardów złotych, żeby ratować polskich rolników, tych indywidualnych. Nie namawiamy, nie mówmy, że znajdziemy wroga w tych, którym się udało, dlatego że razem pracują, a jak ich zniszczymy, to wam będzie lepiej, tylko pokażmy, że tą drogą mogą stać się podmiotem, który taniej wyprodukuje, więcej wyprodukuje i lepiej sprzeda.

Tak dzieje się we Francji. Przecież w Danii 100% rolników jest skupiona w jakiejś formie spółdzielczości. Martwimy się, że Europę zalewają duńskie świniaki, ale tam zapewnia to jedna spółdzielnia Danish Crown. Mogą tanio sprzedawać, ponieważ cały proces i wszystkie łańcuchy sprzedażowe są rozdysponowane przez spółdzielnię do rolników. A u nas co? Wspaniały kraj do hodowli trzody z pięknymi tradycjami, z ludźmi, którzy chcieli to robić, i dzisiaj mamy zapaść. Ale są w Polsce spółdzielnie, które pięknie to robią we wspomnianej Wielkopolsce. Inni robią etap przejściowy, idą w działania nakładcze, ale jest to początek końca. I też ktoś inny spija śmietankę.

Bardzo proszę, żeby przestać powtarzać stereotypy, żeby odczarować spółdzielczość. To jest zrzeszanie, to jest tylko narzędzie, to nie jest jakiś twór przeciwko rolnikom. Myślę, że każdy minister, każdy dobry polityk życzący dobrze polskiemu i europejskiemu rolnictwu będzie głosował za poprawkami, które zobaczą w członkach spółdzielni po prostu rolników, którzy przez ciężką pracę na ziemi utrzymują rodziny.

Chcę powiedzieć tak. Przecież pootwieraliśmy się w Europie na wszystkie kontynenty, na Ukrainę, na Mercosur. Rosja też potrafi sprzedawać różnymi kanałami do Europy. Więc jak mamy z tym konkurować? Czy ktoś chciałby popierać, żeby w Polsce stworzyć oligarchistyczne, wielkie latyfundia, zlikwidować milion rolników, którzy jakoś wiążą koniec końców? Nie. Jedynym rozwiązaniem jest połączenie rolników, a nie likwidowanie i stworzenie kilku aglomeracji. Zresztą to się nie uda fizycznie. A więc tylko rozwiązania zachodnioeuropejskie. Zachęcanie do zrzeszania, do współpracy, do spółdzielczości i nieniszczenie tego, co już istnieje, odczarowanie tego – to są rozwiązania, które bezkosztowo pomogą nam odetchnąć i przetrwać trudne chwile. Bardzo za to dziękuję.

Liczę, że nie tylko wnioski zespołu, które powstały w ministerstwie pójdą jako stanowisko ministerstwa, parlamentu, ale że zobaczymy jakieś zmiany legislacyjne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Czy ktoś ze strony społecznej jeszcze chce zabrać głos?

Bardzo proszę, pan prezes, Samoobrona. Do mikrofonu, gdyż głos pana nie przejdzie do historii. Proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, panie minister, wydaje mi się, że już dużo zostało powiedziane. Dziękuję pani jako związek, że współpracujemy, działamy.

Cieszę się, tylko sam się zastanawiam. Po to, żeby dzisiaj przekonać rolnika, jak już mówiliśmy na jednym z posiedzeń Komisji, pamięta pani... Może powinny być ewentualnie jakieś szkolenia albo jakieś wyjazdy studyjne, żeby to zobaczyć? Dzisiaj jak gdzieś mówię o spółdzielni, kiedy spotykamy się na jakimś zebraniu, słyszę: „Co ty chcesz zrobić? Indywidualnie, nie spółdzielnia, bo spółdzielnia będzie tak robić, bo będą jakieś podatki, będą jakieś zobowiązania”. Jest taka niechęć. Wydaje mi się, że jak najbardziej powinno być szkolenie, powinien być wyjazd. Przede wszystkim na różnych spotkaniach powinno poświęcić się temu dużo uwagi.

Przy konkurencji, jaką dzisiaj mamy, teraz będzie Mercosur i będą spływać różne towary, musimy naprawdę porządne towary produkować, musimy produkować dużo towarów. Jak będziemy produkować indywidualnie małe towary, to możemy lokować je na małym rynku, a jak chcemy znaleźć się gdzieś dalej w świecie, w innych państwach, w państwach trzecich, to trzeba będzie produkować naprawdę dobrze i wytrwale. Spółdzielnia to jest dobry pomysł, który rzeczywiście pamiętam jeszcze z roczników, kiedy spółdzielnie były. Chociaż jak kolega mówił, fakt, że były komunistyczne, ale wiecie, sprawdzały się.... Może troszeczkę brak było inicjatywy, może mniej było inicjatywy, ale dzisiaj jest, dzisiaj najgorsze jest to, że naprawdę zachęacie, pani minister zachęca, jest wszystko, są stwarzane warunki, a i tak ciężko to idzie.

Jak mówię, trzeba zorganizować spotkania, popracować, przedyskutować, dlatego że czas naprawdę nas goni, a spółdzielnie rzeczywiście, jak jeżdżę... Byłem na Zachodzie, byłem we Francji, podziwiałem, tak jak kolega powtarza, w Danii czy w innych państwach, nawet w Szwecji czy w Holandii. Tam jest zgranie rolników, wierzą sobie. U nas jest nieufność. Mea culpa jako rolnika. Jest nieufność. Jak ktoś chce coś zrobić, mówią: „Oj, jakoś będzie nie ten, bo indywidualnie”, a tutaj siła jest w jedności. Gratuluję i będziemy działać, pani minister. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. To teraz posłowie. Pan poseł Jacek Bogucki jako pierwszy.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, przyznam, że od dziecka wychowywałem się przy spółdzielczości z tego względu, że u mnie na podwórku, wprowadzie nie w formie spółdzielni, ale w formie podobnej do spółdzielni, było zorganizowane jeszcze kółko rolnicze, które miało maszyny. W latach 60. i 70. wniosło ogromny wkład w to, żeby od produkcji z użyciem głównie siły ręcznej lub koni przejść do maszyn rolniczych. Potem, gdy powstały spółdzielnie kółek rolniczych, nazywano to smutnym końcem rolnictwa.

W pewnym sensie się to sprawdziło, dlatego że spółdzielczość kółek rolniczych nie sprawdziła się w dłuższej perspektywie. Zresztą nastąpił prywatny zakup sprzętu i ta forma działalności praktycznie przestała istnieć. Mój tata, poza tym, że był prezesem kółka rolniczego, był w prezydium gminnej spółdzielni i banku spółdzielczego, mimo że był wiecznym opozycjonistą i żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych. Na terenach wiejskich funkcjonowało to troszkę poza ustrojem państwa komunistycznego. Obie spółdzielnie w mojej gminie przetrwały, tylko że bank spółdzielczy stał się bankiem podlegającym Prawu bankowemu i tak naprawdę stracił swoją spółdzielczą formę ze względu na to, że Prawo bankowe jest nadrzędne nad Prawem spółdzielczym w zakresie działalności bankowej.

Natomiast gminna spółdzielnia niestety poszła drogą sprzedawania kolejnych części majątku i utrzymywania niewielkiej grupy pracowników, a tak naprawdę w tej chwili to już chyba tylko zarządu. Dla mnie jest to i skandaliczne, i moją porażką jako pierwszego wójta gminy. Na wszystko miałem wpływ, a na spółdzielnię nie. Mówię o doświadczeniach pozytywnych i negatywnych.

Kiedy dzisiaj patrzę na obecną spółdzielczość, ubolewam, że nie udało mi się, gdy byłem w resorcie rolnictwa, jak też kolejnym ministrom i wiceministrom zachęcić polskich rolników do tego, żeby spółdzielczość rozwinąć w większym stopniu. Ale przyczyna nie jest chyba w tym, o czym mówił przedmówca, że brakuje szkoleń. Brakuje zachęt dla rolników. Polski rolnik jest na tyle mądry, że jak widzi, że coś się opłaca, to szybko za tym idzie. Jak widzi, że to nie ma sensu, to w to nie idzie. Jest po prostu mądrym człowiekiem. Mądrość wsi polskiej jest naprawdę ogromna.

Nie potrafiliśmy stworzyć właściwych mechanizmów. Trzy kadencje temu całą kadencję przepracowałem w podkomisji do spraw zmian ustawy o spółdzielczości, Prawa spółdzielczego. Zrobiliśmy kawał dobrej roboty i na koniec Sejm wywalił to do kosza, nie zostało to uchwalone. Od tamtej pory nikt już nie podjął tego wysiłku. Zmiany miały zmierzać w dwóch kierunkach, z jednej strony do wzmocnienia zachęt, ale z drugiej strony do uspołdzielczenia spółdzielczości. Wiem, jak funkcjonują chociażby spółdzielnie mleczarskie. Chlubimy się tym, ale tak naprawdę ze spółdzielczością nie mają one już nic wspólnego. Są to prywatne firmy prezesów, którzy spacyfikowali rady nadzorcze i właścicielskość rolników. Mówię o dużych spółdzielniach, gdzie jest tysiąc członków, kilka tysięcy członków. Tak naprawdę spółdzielnie te nie funkcjonują jako spółdzielnie.

Nie zarzucam im tego, chwala tym prezesom, że utrzymali spółdzielnie, że jest to polski kapitał, a nie amerykański, niemiecki, francuski czy jakikolwiek inny obcy, tak jak w innych branżach rolnictwa, ale na pewno trudno powiedzieć, że to jest sensu stricto spółdzielnia funkcjonująca tak, jak spółdzielnia powinna funkcjonować, gdzie członkowie mają wpływ na to, jaka jest cena mleka, członkowie mają wpływ na to, ile ktoś zarabia...

Głos z sali:

O jakich spółdzielniach pan mówi?

Posel Jacek Bogucki (PiS):

O wszystkich, o wszystkich dużych. W spółdzielni członkowie, rolnicy mają wpływ na to, jakie jest wynagrodzenie prezesa, jak zarabiają pracownicy, jak inwestuje się zyski w spółdzielni. Niestety nie mają na to wpływu. Mówię to z ubolewaniem, ale wiem, że gdyby mieli zbyt duży wpływ, to spółdzielnie pewnie skończyłyby tak jak SKR-y czy GS-y. I to jest problem spółdzielczości.

Rozwiązaniem według mnie jest stworzenie, może odkopanie projektu, który wypracowaliśmy w podkomisji, powrót do tego, żeby zreformować Prawo spółdzielcze, a więc z jednej strony wzmocnić pozycję członka, żeby wrócił do swojej roli, którą powinien mieć, a z drugiej strony dać zachęty do tego, żeby łączyć się w spółdzielnie. Rzeczywiście w polskim prawie mało jest zachęt. Jeżeli są, to w przypadku chociażby spółdzielni związanych z fotowoltaiką czy innymi tego typu formami, nie wynikają z Prawa spółdzielczego, tylko wynikają z tego, że opłaca się razem iść w starym systemie wsparcia dla fotowoltaiki i w związku z tym z tego korzystać, a nie korzystać z Prawa spółdzielczego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Mógłbym mówić o tym godzinami, gdyż tak jak mówię, przesiedziałem setki godzin nad tą ustawą. Niestety nie zostało to wtedy uchwalone, ale jeżeli tego nie zrobimy, jeżeli nie damy zachęt w postaci właśnie ulg podatkowych, zwolnienia z podatków, w postaci tego, żeby troszkę dopuścić spółdzielnie do udziału w rynku, gdyż wiem, że jest tak jak ze związkami zawodowymi w prywatnych, dużych korporacjach... Jak ktoś próbuje założyć związek zawodowy, to następnego dnia przestaje pracować i związek zawodowy nie powstaje. W wielu dużych i średnich firmach niestety tak się dzieje.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Podobnie jest ze spółdzielniami. Jak rolnicy chcieli się zrzeszyć, żeby wspólnie sprzedawać mleko do mleczarni, niezależnie od tego, czy jest to prywatna mleczarnia, czy spółdzielcza, dostawali takie warunki, że spółdzielnia nie miałaby sensu bytu, nie otrzymaliby wyższej ceny za sprzedawane mleko, a prezes czy właściciel mleczarni nie był zainteresowany, żeby kooperować z dużym podmiotem dostawczym, dlatego że byłby to zbyt silny partner i mógłby oczekiwać trochę więcej szacunku.

Mówię o trudnych i o łatwych tematach, ale na pewno jestem fanem spółdzielczości. Uważam, że powinniśmy do tego wrócić, żeby spróbować przygotować te rozwiązania. Pewnie w tej kadencji już się to nie uda, dlatego że zostało niewiele czasu, a przedwyborczy okres ma to do siebie, że niestety pewnie kampania wyborcza nie uniemożliwi przyjęcia dobrych rozwiązań, ale na pewno jest to ważna dziedzina i powinno się stać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale nieraz w tym okresie zdarzają się też cuda, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Tak samo, jeżeli chodzi o grupy producenckie...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dokończy już pan przewodniczący Piotr Głowski. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

...o całą spółdzielczą formę funkcjonowania rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan przewodniczący Piotr Głowski.

Posel Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, pani minister, ja jednak jestem człowiekiem wielkiej wiary, ponieważ pochodzę z Wielkopolski, z Piły, z miasta staszicowego.

U nas spółdzielnie powstawały w ostatnim czasie, również socjalne. Spółdzielnie mieszkaniowe praktycznie zarządzają największym potencjałem w mieście, jeżeli chodzi o mieszkania. Chyba Wielkopolanie mają to we krwi i w głowie, że trzeba ze sobą współpracować, że praca u podstaw i wspólne działanie powstańczo dało kiedyś sukces i dzisiaj też jest zauważane. Chyba to jest największy problem, że w Polsce bardzo często słyszymy: „Jak on pójdzie na zebranie, to ja nie pójdę na to zebranie, bo się nie lubimy”. Trudno jest przekonywać ludzi do współpracy biznesowej, dlatego że mówimy o działaniu gospodarczym wtedy, kiedy oni po prostu sobie nie ufają. Brak zaufania został przeniesiony w dużej mierze oczywiście z komunizmu, kiedy spółdzielnie były z nazwy tym, co w całej Europie działało, a czego my sobie dzisiaj byśmy w Polsce życzyli.

Ale jestem absolutnie przekonany, że wśród, jak pan podawał, 680 tys. mniejszych gospodarstw, z których pewnie część nie będzie pracowała w granicach rynkowych, nie mówię na rynek, tylko w okolicach rynku, jednak są setki tysięcy gospodarstw, które mają ochotę połączyć siły, to znaczy mogą chcieć połączyć siły. Propozycje, które dzisiaj właściwie już tu padły, to po pierwsze, łatwe, przejrzyste prawo, wsparcie na etapie tworzenia i zachęty finansowe, tak żeby można było pokazać na początku, że opłaca się połączyć. Przede wszystkim jednak dobre przykłady.

Powołałam się tutaj na słowa mojego poprzednika. Dobre przykłady. Być może ludzi, którzy chcą, którzy wykazują początek chęci, trzeba zawozić czy to w Polsce, czy nawet za granicę w miejsca, w których się to udało, żeby pokazać, jak skala powoduje, że ciągniki, maszyny są lepiej wykorzystane. To nie jest kwestia tylko lepszej partii towaru, która będzie jednorodna i bardzo często z tego powodu będzie miała lepszą cenę, ale również lepszego wykorzystania niezwykle drogiego sprzętu, który zdrożał w ostatnim czasie, a z drugiej strony zupełnie nie ma racji zastosowania w bardzo małych gospodarstwach, dlatego że koszt zakupu nigdy się nie amortyzuje.

Jest to absolutnie jedyna droga. Myślę, że dobre przykłady mogłyby zmieniać pomału sytuację.

Pamiętam, jak wchodził pierwszy PROW w Polsce, kiedy zaczęliśmy z tego korzystać, jak sąsiedzi z uśmiechem na twarzy mówili: „Ktoś ci tam da pieniądze, jakaś Unia pomoże”. To jeszcze były środki przedakcesyjne, SAPARD chyba się to nazywało. Jak zobaczyli, że to działa, w następnym naborze nie trzeba było robić specjalnych zachęt. Oni wszyscy, nie mówiąc, że składają wnioski, złożyli wnioski. Tutaj też myślę, że jeżeli lokalnie w Polsce uda się wykazać kilkadziesiąt dobrych przykładów, to natychmiast będą oddziaływały sąsiedzko. Być może trzeba się na czymś skupić. Jak nie można zrobić wszystkiego, to może warto pomyśleć o kilkudziesięciu pilotażach dla tych, którzy już są w miarę przekonani, żeby to oni byli liderami opinii lokalnej, żeby zmieniali nastawienie, dlatego że tutaj prawie wszystko jest w głowach. Myślę, że jest to do zmiany, jak będzie to powodowało korzyści. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Teraz pani poseł Bożena Lisowska. Proszę, pani poseł.

Posel Bożena Lisowska (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, strono społeczna, polskie prawo dotyczące spółdzielczości rolniczej w latach 2021–2026 przeszło bardzo intensywną zmianę legislacyjną, siedem nowelizacji ustaw, pięć nowych rozporządzeń, ale mimo wszystko nie zniesiono barier systemowych. Wśród nich, moim zdaniem, najważniejsze jest archaiczne Prawo spółdzielcze. Mam tu na myśli ustawę z 1982 r. – Prawo spółdzielcze, ponieważ to ono właśnie powoduje, że jest podwójne opodatkowanie, że spółdzielnie płacą raz CIT od podmiotu, raz PIT od członków. Dodatkowo fragmentacja regulacji.

Co to oznacza? Zapisy dotyczące spółdzielni i zrzeszania się umocowane są aż w dziewięciu ustawach. Dodatkowo, moim zdaniem, kluczowe jest to, że członkowie spółdzielni rolniczych w Polsce ponoszą odpowiedzialność finansową naprawdę nieograniczoną, nie tak jak we wszystkich innych krajach Unii Europejskiej, na przykład do poniesionego wkładu czy do dwóch

wkładów, tylko naprawdę odpowiadają całym majątkiem. Odpowiedzialność finansowa jest to bariera zniechęcająca. Jeżeli chodzi o podwójne opodatkowanie, nigdzie w Unii Europejskiej nie ma takiego przepisu.

Otwarcie spółdzielni rolników na sektor OZE, czego skutkiem jest powstanie 540 zarejestrowanych spółdzielni energetycznych, dowodzi, że odpowiednio skonstruowane zachęty mogą dynamicznie zwiększyć kooperację podmiotów, a także stwarzają rolników. Moim zdaniem priorytetem legislacyjnym X kadencji Sejmu powinno być przygotowanie kompleksowej reformy Prawa spółdzielczego z jednoczesnym rozszerzeniem zachęt podatkowych. Jest to warunek konieczny zbliżenia Polski do standardów europejskich organizacji rynku rolnego. W Polsce nadal utrzymuje się stopień organizacji polskich rolników na poziomie trzy-, czterokrotnie niższym niż średnia unijna.

Szanowni państwo, rok 2026 jest punktem zwrotnym dla polskiego rolnictwa, dlatego że postępuje koncentracja sieci handlowych, rosną koszty produkcji, jest polityka klimatyczna, która wymaga wielu dodatkowych obowiązków i nakładów finansowych ze strony rolników. Moim zdaniem zrzeszanie się rolników staje się warunkiem przetrwania gospodarstw. Dlatego jestem za konsolidacją przepisów w jeden kompleksowy akt, nazwijmy go na przykład kodeks spółdzielczości rolniczej, który będzie obejmował wszystkie formy współpracy rolników.

Dzisiaj mieliśmy konferencję prasową z udziałem pani minister Gromadzkiej. Jeden z rolników powiedział, że od kiedy pani minister zeszła do poziomu rozmów, wiele rzeczy się da, a wcześniej się nie dało. Ktoś tu powiedział, że tego się nie da do końca kadencji, a ja mam nadzieję, że się da.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan poseł Wiesław Różyński. Proszę, panie pośle.

Poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisja, pani minister, państwo z sektora społecznego, szanowni państwo, spółdzielczość jest, są jeszcze banki spółdzielcze, które bardzo dobrze się trzymają, są spółdzielnie mieszkaniowe.

Kiedyś byliśmy przykładem w spółdzielniach, wzorem dla innych w Europie. Niestety, to, co stało się w latach powojennych, zmusiło nas do niechęci. Przyszły lata 90. GS-y kojarzyły się z tamtym systemem. Gmina nie nasza. Dzisiaj gmina jest samorządem, dzisiaj inaczej postrzegamy gminę. Wcześniej gminna spółdzielnia kojarzyła się źle. Co jest ważne w dzisiejszej dyskusji również ze strony panów z resortu rolnictwa? Zachęty, zachęty podatkowe, ulgi, jakie występują na Zachodzie, ale możemy być lepsi, mieć lepsze przykłady i pójść właśnie w tym kierunku, usprawnić, zderegulować przepisy, które szkodzą.

Był dobry przykład grup producenckich. Niestety zmiana przepisów, być może zła interpretacja doprowadziła do likwidacji wielu spółdzielni na moim terenie. Dzisiaj mówimy o spółdzielniach energetycznych. Pojawiały się od dziesięciu lat. Kiedy byłem gospodarzem gminy, wójtę gminy, kilkakrotnie odwiedzały mnie różne instytucje, które namawiały na dobry pomysł miksu energetycznego, współpracy samorządowej. Najczęściej u mnie i w sąsiednich gminach kończyło się to na dokumentacjach, wstępnych raportach. Niestety właśnie przepisy, być może brak dobrych przykładów – to spowodowało, że spółdzielnie nie poszły w dobrym kierunku, że jeszcze nie powstały.

Ale dzisiaj na wcześniejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zrobiliśmy mały krok w Funduszu Ochrony Rolnictwa. Odnieśliśmy się właśnie do spółdzielni i pomocy spółdzielcom. A zatem można, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Powinniśmy dostosować przepisy do tych standardów, do tych form spółdzielczości. Nie możemy tego narzucić od góry. Najlepsza metoda, to, co może się udać, to tylko i wyłącznie inicjatywa oddolna samych rolników, samych mieszkańców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan poseł Krzysztof Ardanowski. Koledzy podpowiadają, że bym przypomniał panu posłowi – pięć minut.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, kiedy w 1816 r. Staszic tworzył Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze, które miało pewną formę quasispółdzielni, stwierdził, że spółdzielnia to jest wspólne ratowanie się w biedzie czy w nieszczęściu. Myślę, że definicja ta byłaby warta przypominania teraz, kiedy na rolnictwo europejskie, w tym nasze, przychodzi czarna godzina, trzeba to uczciwie powiedzieć.

Natomiast co jest problemem? To, że pomimo ogromnych pieniędzy wydanych na szkolenia, na informacje, na to, co mówił Marek Duszyński, wożenie po Europie, pokazywanie przykładów francuskich, duńskich, holenderskich, niemieckich, to wszystko w Polsce nie zadziało. Trzeba powiedzieć, że klęskę ponieśliśmy wszyscy. Spółdzielczość historycznie była odpowiedzią na krwiożerczy kapitalizm, na walkę o przetrwanie. Zresztą miała piękne nazwy. To, co uważamy za pierwszą spółdzielnię na świecie, to Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów z Rochdale. Przed wojną i w okresie zaborów Polska była wręcz liderem tworzenia spółdzielczości. Wybitni ludzie: Wawrzyniak, Stefczyk, ksiądz Bliziński. Przyjeżdżano tu uczyć się spółdzielczości. Co takiego się stało, że po wojnie to wszystko zostało przez ludzi odebrane jako coś złego, wręcz ohydne i spółdzielczość tak źle się kojarzy?

Owszem, spółdzielczość, która po wojnie organizowała przede wszystkim system zaopatrzenia i zbytu, w jakiś tam sposób była sposobem organizowania się gospodarczego, ale jednocześnie nie spełniała żadnych elementarnych zasad spółdzielczości ustalonych na kongresie w Wiedniu w 1966 r. To nie była spółdzielczość, o jakiej teraz mówimy. Pewną specyfiką spółdzielczości, do tej pory powtarzaną, była spółdzielnia wspólnego użytkowania gruntów, czyli kolchozy na wzór rosyjski. Praktycznie z uwagi na fakt, że było to w większości zmuszeniem rolników do oddania wkładów gruntowych, ziemi, rozwiązały się tuż po 1956 r., po śmierci Stalina i Bieruta. W ciągu jednego miesiąca z 10 tys. spółdzielni rozwiązało się 9 tys., kiedy nie było przymusu organizacji. Przetrwały głównie te, które nie miały wkładów gruntowych rolników, które gospodarowały na terenach poniemieckich czy na terenach przedwojennych majątków, które zostały w całości przekazane spółdzielcom.

Co robić teraz? Mnie to interesuje. My możemy sobie opowiadać o spółdzielniach. Co zrobić, żeby wspólne działanie gospodarcze... Spółdzielnia najbardziej mi się podoba. Wydaje mi się, że w rolnictwie jest najbardziej preferowaną i najrozsądniejszą formą prawną, również zachowując zasadę jeden członek, jeden głos, ale dzieląc korzyści proporcjonalnie do wielkości obrotu, dlatego że przecież nie dzielimy na członków, tylko na wielkość obrotu.

Co zrobić, żeby spółdzielczość, ale również inne formy prawne, stowarzyszenia, zrzeszenia i spółki prawa handlowego rozwijały się i funkcjonowały w tym wyjątkowo trudnym okresie dla rolnictwa? Apele, szkolenia – to nic nie da. Wszyscy wiedzą, a powtarzają cały czas pejoratywną opinię: „mówiły jaskółki, że na diabła spółki”, kolchozy i tak dalej, i tak dalej. Rację ma Łukasz, który mówi, że nie można tych spółdzielni, które pozostały, których tam już niewiele zostało... Gdyby podzielić tę ziemię na spółdzielców, to wyjdzie na to, że bardzo często są małorolni. Powinno to być traktowane jako wspólne gospodarowanie, a nie jako duża firma, która jest inaczej opodatkowana.

Skracając, musimy z jednej strony wytwarzać pozytywne wrażenie, że współpraca gospodarcza rolników ma sens wobec innych uczestników łańcucha żywnościowego, wobec przygotowywania większych jednolitych, jakościowo odpowiednich partii, wspólnych zakupów. To wszystko trzeba mówić, ale jeżeli nie będzie odczuwalnej przez rolników wyraźnej zachęty ekonomicznej, tyle że nie w postaci dopłacania kolejnych pieniędzy, jeżeli przesadzi się z dofinansowaniem również na inwestycje, które skądinąd są potrzebne, ale będzie się to odbywało tak, jak to w Polsce sobie łatwo wyobrazić, to będziemy mieli sytuację jak z lat 2012–2014 z grupami owocowo-warzywnymi, gdzie ogromne pieniądze musieliśmy oddawać do Brukseli i najeść się wstydu, że znaczna część tych pieniędzy została w Polsce źle wykorzystana i rozkradziona. Ja bym nie chciał tego drugi raz przeżywać. To powinny być raczej formy pomocy podatkowej, ulg podatkowych, ulg inwestycyjnych, ale również w części środki wsparcia.

Może należy przekierować dofinansowanie w ramach wspólnej polityki rolnej na kolejną siedmioletkę, dając preferencję, czy to w postaci liczby punktów, czy to wręcz nawet zastrzeżenia, dopuszczenia tylko tej formy, zorganizowanych grup rolników do korzystania ze wsparcia inwestycyjnego. Jako minimum minimum może być odpowiednia punktowa zachęta, żeby grupy łatwiej się przebiły. Jeżeli tego nie wprowadzimy, to będziemy spotykali się kolejne

kadencje, opowiadali o tym, co miał na myśli Staszic, jak to było pięknie, jak się rozwijała spółdzielczość bankowa, mleczarska i tak dalej.

A tak na marginesie, znaczna część spółdzielni mleczarskich w tej chwili praktycznie nie ma nic wspólnego z ideą spółdzielczości. Podaje się ją jako przykład istniejącej spółdzielczości, a ze spółdzielczością, z zasadami wiedeńskimi, z relacją członka spółdzielni ze swoją firmą niewiele ma to wspólnego, ale jest to na całkiem inną dyskusję. Trzeba przemodelować wsparcie dla spółdzielni. Wtedy mogą one być istotnym elementem organizowania rynku produktów rolnych, przetwórstwa rolno-spożywczego, handlu rolno-spożywczego, odgrywając jakąś istotną korygującą rolę wobec tego, co nadchodzi dla rolnictwa w Europie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Czesław Siekierski. Proszę, panie pośle. Panie ministrze, też pięć minut.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-TD):

Jeden z panów powiedział, że państwa, które nie miały ani dnia komunizmu, miały najlepszą spółdzielczość. Dlatego miały najlepszą spółdzielczość, że nie miały ani dnia komunizmu, nie miały negatywnych doświadczeń z okresu tworzonej spółdzielczości, i tej produkcyjnej, i tej innej.

Słuchajcie, jeżeli chodzi o rozpad więzi w spółdzielniach, tak naprawdę to ich nigdy nie było. Więzy były bardzo sztuczne. Obserwowałem procesy, kiedy spółdzielcy wykańczali spółdzielnię, żeby przejąć majątek. Są tego przykłady. Po to, żeby przejąć majątek, doprowadzili spółdzielnię do upadku. Dalej są takie przykłady.

U ciebie też, w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych.

Znam ten sektor, pisałem doktorat na ten temat. W związku z tym jeżeli nie będzie instrumentów zachęcających, instrumentów finansowych, podatkowych, które będą jasno scalały, spajały... Potrzebne są jasne formuły. Kochani, przecież rozpadają się gospodarstwa rodzinne, które prowadziło dwóch czy trzech braci, rozpadają się firmy, a co mówić o spółdzielniach. W związku z tym to musi być na zasadach bardzo, bardzo przejrzystych. Wtedy można mówić o pewnej stabilizacji wynikającej z jasności gry ekonomicznej.

Wspomniałeś o PROW. Przecież tak naprawdę to było rozdawnictwo. Ciągłe lansowałem instrumenty finansowe i dalej je lansuję, dlatego że skorzystanie z rozdawnictwa... Dobrze, że było, że część osób skorzystała, poszły przykłady, ale gdyby były instrumenty finansowe, tanie kredyty, dopłaty do kredytów i inne, to wtedy skorzystałoby dużo więcej osób. Niech rolnik kieruje się rynkiem, ale niech ma dogodny kredyt, ma bezpieczeństwo. Wtedy inaczej to chodzi. Tak samo piękne były renty strukturalne, tylko to była pomyłka. Znowu było to rozdawnictwo dla niektórych. Jeżeli coś nie jest masowe, nie jest możliwe, to nie trzeba tego wprowadzać.

Myślę, że powinniśmy przyjrzeć się także spółdzielniom mleczarskim, spółdzielniom bankowym, bankom spółdzielczym, jaka jest tam spółdzielczość. Ja bardzo boję się o spółdzielczość mleczarską, jeżeli tam nie będziemy... Koncentracja musi następować, a jednocześnie wiemy, jakie gry są prowadzone przy wyborach. To wszystko jest dosyć klarowne. Myślę, że może spółdzielnie energetyczne, tylko nie próbujemy zrobić z tego masówki. Tam, gdzie są chętni, może funkcjonować spółdzielnia, która ma ku temu warunki. Jednocześnie mamy dobre przykłady integracji pionowej, dlatego że integracja pionowa to jest trwale powiązanie rolników z przetwórstwem. W tej chwili rolnik i przetwórcza są już po jednej stronie w stosunku do sieci handlowej, dlatego że sieci handlowe dyktują warunki nawet dużym strukturom przetwórczym. Jest to podstawowy problem, ale jak się ma dobre przykłady, to trzeba to rozwalić. Chociażby Goodvalley. Przecież to jest przykład integracji pionowej. Jest tam trochę kapitału zagranicznego, ale takiego, który transferuje know-how, który daje zatrudnienie, który rozdziela środki na rozwój obszarów i inne.

W związku z tym utrzymajmy ten przykład, a nie próbujemy to zlikwidować, dlatego że są jakieś tam uwagi, tym bardziej że zajmuje to parę procent. Jest to jedna cyfra wielkościowa ziemi, którą rozdzieliliśmy po wypadających trzydziestkach. Oczywiście trzeba iść w tym kierunku. Spółdzielczość też musi być oparta na ekonomii. Nie da rady na powiązaniu, zaufaniu. Szkolenia są potrzebne, ale one nie zastąpią instrumentów finansowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Wszyscy, którzy chcieli zabrać głos, uczynili to. Teraz pozostaje nam odpowiedź ze strony pani minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, myślę, że w dyskusji, którą podjęliście państwo, bardziej padły tezy niż pytania. Bardzo dziękuję za wasze głosy, szczególnie strony społecznej, ponieważ pracujemy, tworzymy zespół roboczy.

Szanowni państwo, naprawdę przychyliłem się do każdego jednego głosu, który mówi, że spółdzielczość jest jedyną metodą, żeby wyjść z kryzysu i zbudować odporność. Nie ma po prostu żadnej innej opcji. Uważam, że wszystkie siły i środki powinny być na to skierowane. Przyznam rację, że tu potrzeba zachęty ekonomicznej. Rolnik musi widzieć, że będzie miał z tego tytułu opłacalność, że będzie miał zbyt na produkcję i że będzie miał przestrzeń, żeby produkcję w dalszym ciągu realizować po to, żeby ochronić te gospodarstwa rodzinne, o których tak często dyskutujemy, o których rozmawiamy.

Mówiąc wprost, w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi skierowaliśmy pismo do ministra finansów odnośnie do ulg podatkowych. Zadaliśmy pytania dotyczące na przykład likwidacji podwójnego opodatkowania dochodu spółdzielni w postaci CIT i dochodu członków spółdzielni w postaci PIT. Wszystkie nasze postulaty, które wypracowaliśmy w ramach grupy roboczej, wysyłamy, korespondujemy. Natomiast ja uważam, że trzeba naprawdę ponadpolitycznego udziału nas wszystkich i zaangażowania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Możemy przedstawić rezultaty naszej pracy, ale myślę, że trzeba poświęcić temu odrębne spotkanie w gronie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Słuchajcie, biorąc pod uwagę przyszłą perspektywę finansową oraz możliwości rozmowy z ministrem finansów i gospodarki, trzeba przekierować działania na tworzenie się spółdzielczości w Polsce. Uważam, że pilotaż, jeżeli chodzi o możliwość włączenia jeszcze innych interesariuszy, jest możliwy. Naprawdę powinniśmy się na tym skupić. Tak jak słusznie powiedział pan poseł Ardanowski, jest to ostatni moment, żeby dźwignąć polskie rolnictwo, żebyśmy zbudowali konkurencyjność. Generalnie przez lata, przepraszam, że to powiem, daliśmy wejść kapitałowi różnych firm, różnym wpływom na rynek polski. W tej chwili nie mamy odporności na te wszystkie czynniki, na te wszystkie bodźce, ponieważ widzimy, co się dzieje na rynku.

Mamy wytyczne, zbudowaliśmy je, tylko, jak mówię, jest to dosyć sporo materiału. Proponowałabym, oczywiście, jeżeli pan przewodniczący będzie mógł, wyznaczyć kolejną datę po naszym dzisiejszym spotkaniu, żebyśmy się zgrali. Przedstawiłabym rezultaty prac, żebyśmy wspólnie może stworzyli dezyderat z naszych postulatów dotyczących tworzenia się spółdzielczości, jak to widzimy w przyszłej perspektywie finansowej, dlatego że trzeba zgrać to wszystko z przyszłą perspektywę finansową. Trzeba utworzyć kodeks dobrych praktyk.

Widzimy, że istnieją, funkcjonują podmioty, które są, które stanowią wzór dla innych. Chcielibyśmy je pokazać. Mam nadzieję, że będzie w tym duża pomoc ze strony ośrodków doradztwa rolniczego, ale też mówiliśmy o tym, żeby upowszechniać wiedzę nawet w social mediach, żeby pokazywać dobre przykłady, które funkcjonują w Polsce. Niech ci, którzy to robią, wypowiedzą się, jak doszli do tego pułapu, jak zbudowali spółdzielczość, dlatego że trzeba także zwrócić uwagę na te grupy, na te spółdzielnie, które teraz funkcjonują i które również potrzebują pomocy. Tak jak mówiliśmy, nie możemy się skupić jedynie na budowaniu, tylko musimy się skupić również na tym, żeby ochronić to, co istnieje, żeby to rozwijać.

Naprawdę mamy wypisanych wiele postulatów z prac naszych zespołów roboczych. Były zaledwie dwa, ale naprawdę udało się już wypracować określoną wizję, jak spółdzielczość powinna wyglądać w przyszłości, niemniej, jak mówię, potrzebujemy kolejnego spotkania i wypracowania wspólnego stanowiska. Wiadomo, że im silniejsze będzie poparcie polityczne, tym większy będzie mandat do realizacji naszych postulatów. Każdy z nas ma wiedzę, każdy z nas ma swój багаж. Panowie ministrowie pracowali wcześniej w resorcie, widzieli, z czym się zderzali, jeżeli chodzi o budowanie spółdzielczości, grup, organizacji. Naprawdę z pełną odpowiedzialnością jako rolniczka muszę powiedzieć, że jeżeli nie zbudujemy integracji rolników, to będzie źle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Oczywiście Komisja jest otwarta. Na pewno zorganizujemy spotkanie wtedy, kiedy efekty pracy zespołu będą już sformalizowane. Odbędziemy posiedzenie, dlatego że sprawa jest wielowątkowa i wieloresortowa. Nie da się tego tylko w resorcie rolnictwa, ponieważ są kwestie podatkowe...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie przewodniczący, tu jest współpraca międzyresortowa. My musimy mieć mandat z Ministerstwa Finansów, z resortu gospodarki, my musimy mieć mandat z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które tak naprawdę administruje Prawem spółdzielczym. Musimy mieć również mandat do budowania wizerunku przyszłej perspektywy finansowej i zachęt dla rolników oraz odpowiedniej promocji tych wszystkich działań, które będziemy prowadzić. I musimy to zrobić naprawdę w jednym strumieniu wszystkich naszych działań, żeby przyniosło to efekt. Naprawdę nie mamy czasu.

Szanowni państwo, nie będziemy czekać, aż skończy się kadencja, aż ktoś przejmie władzę, dlatego że my na to naprawdę nie mamy czasu. My musimy być odpowiedzialni tu i teraz.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. W związku z tym zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.